

ISSN 2353-4001

absolwenci.awf

Kwartalnik Stowarzyszenia Absolwentów AWF Warszawa



NR 4(48)2023

Od redakcji

Niebawem kończy się 4-letnia kadencja władz Akademii Wychowania Fizycznego. Jak wiadomo, już w pierwszym kwartale nowego roku rozpocznie się formowanie nowego kierownictwa uczelni, poprzez wybór rektora-elekt. Ponieważ upływ kadencji, to także zamknięcie pewnego etapu działania AWF, stanowi więc dobry powód do podsumowujących analiz. To również okazja do spojrzenia w przyszłość. Mając to na uwadze, zwróciliśmy się do JM prof. dr. hab. Bartosza Molika o ustosunkowanie się do niektórych, ważnych dla rozwoju uczelni problemów. Wyrażamy nadzieję, że temat nie tylko okaże się ciekawy dla Czytelników, ale spełni także formę zaproszenia – dla innych kandydatów do rektorskiego fotela – do przedstawienia własnych koncepcji funkcjonowania uczelni.

Przy tej okazji przypomnijmy, sięgając w dalszą przeszłość, że przez jedenaście lat rektorskie stanowisko w stołecznej AWF pełnił uznany i powszechnie szanowany nauczyciel akademicki, uważany za prekursora polskiej *pedagogiki sportu*, profesor Stefan Wołoszyn. Kierując uczelnią przez ponad dekadę, Profesor dał się poznać, jako osoba mocno emocjonalnie z nią związana. Mimo, że przecież wywodził się ze zgoła innego, uniwersyteckiego, środowiska naukowego. Jego postać i osiągnięcia prezentujemy w dziale *Galeria Sławy Zasłużonych*.

Na dalszych stronach znajdziemy natomiast historyczno-merytoryczną wypowiedź na temat wychowawczej roli zabaw i gier ruchowych, nawiązującą wprost do materiału opublikowanego w poprzednim numerze.

Postanowiliśmy nadto zarekomendować nową pozycję na rynku wydawniczym, mogącą stanowić przyczynek do dyskusji na temat kierunków rozwoju sportu i jego licznych odmian pojawiających się w nowoczesnym świecie. Wydaje się, że można tę publikację traktować, jako głos wzbogacający niedawną dyskusję prowadzoną w cyklu „Quo Vadis Uczelnio” w Relaksie Kultury, na temat *Sport w AWF, wartość dodana, czy fanaberia*.

W cyklu *Podróże Kształcą* powędrowaliśmy tym razem aż za ocean, do Kanady. Tym razem, Ten reportaż jest nie tylko mini przewodnikiem po innym rejonie świata, ale przede wszystkim ciekawym i ważnym świadectwem dziedzictwa polskich osadników na obcej ziemi.

Czytelnikom tego wydania *Absolwentów AWF* proponujemy także materiały pomieszczone w *Notkach*, a także kolejną relację z wydarzeń, jakie w międzyczasie miały miejsce w Waszym klubie Relax Kultura.

W listopadzie, jak co roku, świętowaliśmy rocznicę powołania **do życia** CIWF/AWF. W dniu 29 tego miesiąca zastaliśmy główną aleję udekorowaną proporcami z wizerunkami znanych zawodników – studentów uczelni, a rocznicowe uroczystości rozpoczęte w samo południe galowym posiedzeniem senatu, z udziałem wielu zacnych gości zgromadzonych w hali gier im. Zygmunta Krausa, trwały praktycznie cały dzień. W godzinach popołudniowych miało miejsce spotkanie władz Akademii z licznym gronem sportowców-studentów AWF, wieczorem rozstrzygnięto tam (w atrakcyjnej multimedialnej oprawie) plebiscyt na najlepszych nauczycieli akademickich, odbył się także świetny koncert znanego w kraju Zespołu Taneczno-Muzycznego *Podlasie* z FAWF w Białej Podlaskiej.

Specjalnym wydarzeniem było odsłonięcie na szczytowej ścianie domu akademickiego (zlokalizowanego wzdłuż ulicy Marymonckiej), imponującego rozmiarem muralu **Sportowi Giganci AWF Warszawa**, prezentującego dziesięć słynnych postaci świata sportu: Janusza Kusocińskiego, Waldemara Bazzanowskiego, Huberta Wagnera, Jacka Wszóły, Pawła Nastuli, Otylii Jędrzejczak, Jerzego Kuleja, Zbigniewa Bońka, Grzegorza Łaty, Czesława Langa.

Akademio, Ad Multos Annos!

/rwy/

HONOROWA LISTA CZŁONKÓW WSPIERAJĄCYCH 2023

Remigiusz Bierzanek Jan
Dąbrowski,
Andrzej Gład,
Włodzimierz Graczyk
Kazimierz Korkowski
Jolanta Lasocka,
Ryszard Lenar,
Antoni Piechniczek,

Marek Przybyłowicz,
Arkadiusz Sitek,
Andrzej Strojau
Paweł Targosiński
Anna Włodarczyk,
Roman Wszóły,
Ryszard Wysoczański

Przypominamy, że wystarczy wpłata 100 zł, aby znaleźć się na honorowej liście członków wspierających

Wszystkie pozyskane w ten sposób środki przeznaczamy na rozwinięcie działalności naszego Klubu Relax Kultura.

Prosimy o wpłacanie darowizn na konto:

66 1090 1014 0000 0000 0303 5233

Dziękujemy Wam za wsparcie, cieszymy się, że jesteście z nami!

Pismo Stowarzyszenia Absolwentów AWF Warszawa organizacja pożytku publicznego www.absolwenci-awf-warszawa.pl

01-968 Warszawa, ul. Marymoncka 34; tel.: 607 820 200 (przez Klub Relax Kultura); e-mail: absolwent@awf.edu.pl;

Redaguje zespół: Andrzej Pac-Pomarnacki, Zbigniew Sikora, Ryszard Wysoczański, współpracownicy: Halina Hanusz, Jadwiga Klódecka-Różalska, Andrzej Martynkin

Numer zamknięto 06.12.2023 **Wydanie 4(48)2023**

Zdjęcie na okładce: Zakończenie studiów rocznika 2022/2023 (fot. Andrzej Kacprzak)

Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za opinie wyrażane w listach kierowanych na jej adres.

Nasze działania w ostatnim kwartale tego roku koncentrowały się na realizowaniu programu klubowego w Relaksie Qultura, a także na rozszerzeniu próbach nawiązania kontaktów ze środowiskiem absolwentów, z których większość nie ma łączności z uczelnią. Organizacja Zjazdów raz na pięć lat, to mimo wszystko zbyt mało. Chcielibyśmy te kontakty rozszerzyć. Dostrzegamy problem słabej integracji roczników młodszych, które niestety nie podtrzymują wzajemnej, bezpośredniej łączności. Możliwe, że funkcjonuje ona w formie korespondencji elektronicznej, ale mamy co do tego wątpliwości. Mamy obawę, że za niedługo możemy mieć kłopoty z zaproszeniem absolwentów, którzy ukończyli studia 50 lat temu, do tradycyjnego, jubileuszowego ich udziału w inauguracjach roku akademickiego. Podejmiemy jeszcze próby dotarcia do tych grup na początku roku, przy okazji organizacji Zjazdu Absolwentów, związanego z 95-leciem uczelni, planowanego na rok 2025. Tymczasem próbujemy rozszerzyć kontakty z Samorządem Studenckim, mając nadzieję, że znajdziemy wspólną płaszczyznę, umożliwiającą organizację wydarzeń interesujących obie strony. Kilka miesięcy temu (o czym informowaliśmy) wprowadziliśmy projekt pod nazwą KLUB FILMOWY, raz w miesiącu prezentujemy w naszym klubie RQ wartościowe pozycje filmowe, dzieła nagradzane na festiwalach, nie komercyjne. Jak dotąd, nasze wysiłki nie znajdują satysfakcjonującego zainteresowania. W tych wydarzeniach uczestniczy zwykle grupa 12-20 osób, co zapowiada porażkę tej ciekawej – w naszym pojmowaniu – inicjatywy.

*Wszystkim naszym Absolwentom,
w Polsce i za granicą, życzymy
z okazji nadchodzących Świąt
Bożego Narodzenia oraz Nowego Roku
pomyślności i radości, koleżeńskich
sympatycznych spotkań, sukcesów,
cieplej, rodzinnej atmosfery.
Do życzeń dołączamy, jak zwykle
w takim okresie, okolicznościowy
wiersz Krzysztofa Zuchory „Na Wigilię”.*

Redakcja kwartalnika
i Zarząd Stowarzyszenia Absolwentów AWF



Zuchora na Wigilię 2023

*na wigilię świat się zmienia
ludziom jest do siebie bliżej
wyglądają pierwszej gwiazdy
w kolejnach Mlecznej Drogi
siadamy przy jednym stole
z otwartym na oścież sercem
dzielmy się – nie kamieniem
lecz białym jak śnieg opłatkiem
płoną świeczki na choince
by się mogła przy niej ogrzać
zmarznięta za oknem dusza
opuszczona i bezdomna
na początku było słowo
most przerzucony nad rzeką
żeby w drodze było bliżej
od człowieka do człowieka*

Warszawa grudzień 2023

AWF – trzy litery, jedno serce



Rozmowa

z JM Rektorem

prof. dr. hab. Bartoszem Molikiem

Cztery lata temu, w rozmowie z redaktorem kwartalnika, nowo wybrany rektor uczelni profesor dr hab. Bartoszem Molik kreślił zamierzenia w odniesieniu do AWF. Nieco później, zaprezentowano je w dokumencie „Strategia rozwoju AWF do 2030 roku”. Na bieżąco śledzimy ich realizację, a doroczną reasumpcję otrzymujemy na kolejnych uroczystościach inauguracji roku akademickiego, dzisiaj jednak wracamy do tego tematu, wykorzystując okazję, jaką niosą zbliżające się wybory do władz uczelni. Wychodzimy z założenia, że nigdy dość informacji i rzeczowej dyskusji dotyczącej spraw rozwoju naszej Alma Mater.

- **Panie Rektorze, przejmując cztery lata temu buławę rektorską zarysował Pan wizję warszawskiej Akademii, jako uczelni nowoczesnej, lidera na krajowym rynku edukacji w dziedzinie kultury fizycznej. Oczywiście owa wizja osadzona jest w perspektywie wieloletniej, bowiem realistycznie trudno zakładać, że ziści się ona w trakcie jednej kadencji. Stąd też opublikowany program rozwoju uczelni sięga horyzontu najbliższego dziesięciolecia i określa wielorakie czynniki, stanowiące o jego powodzeniu. Niektóre z owych obiektywnych, niezależnych od uczelni warunków mają charakter hipotetyczny, co oznacza, że ich modyfikacja może znacząco wpłynąć na rezultat kreślonych zamierzeń. Oznacza to, że te ostatnie muszą być okresowo korygowane i aktualizowane. W tym świetle jawi się pytanie o system i proces monitorowania realizacji programu na poszczególnych etapach. W treści *Strategii* zostało to opisane, a jak to wygląda w praktyce?**

Tak, jeszcze przed rozpoczęciem mojej kadencji senat uczelni opracował strategię jej rozwoju do 2030 roku. Określono pięć celów strategicznych: (1) nowoczesna uczelnia o uznanej marce kształcąca wysoko kwalifikowanych pracowników na potrzeby oświaty, sportu, turystyki i rekreacji oraz ochrony zdrowia, (2) zwiększenie efektywności działalności naukowej na bazie silnych międzywydziałowych zespołów badawczych, (3) rozbudowa i modernizacja infrastruktury uczelni ze szczególnym uwzględnieniem potrzeb dydaktycznych, naukowych i zarządzania uczelnią, (4) podniesienie rangi sportu w działalności uczelni – zwiększenie transferu wiedzy i umiejętności do szkolenia sportowego, (5) wzmacnianie pozycji i oddziaływania Akademii na otoczenie społeczno-gospodarcze, jako wiodącego partnera w tworzeniu polityki rozwoju sportu, aktywności fizycznej, polityki zdrowotnej i edukacyjnej. Nie ukrywam, że pandemia covid-19, a następnie wojna w Ukrainie, zmusiły nas do pilnych weryfikacji działań i dostosowania się do rzeczywistości. Jestem przekonany,

że udało nam się sporo osiągnąć, ale wciąż mam niedosyt i potrzebę realizacji kolejnych wyzwań.

Przechodząc do realizacji celów strategicznych:

– Pierwszy, realizowany jest poprzez poprawę infrastruktury dydaktycznej. Sporo inwestujemy w wyposażenie uczelni w nowoczesny sprzęt tego rodzaju; staramy się także zapraszać na zajęcia dydaktyczne ekspertów zewnętrznych, w tym zagranicznych. Pracownicy otrzymali w ostatnich latach sporą dawkę kursów i szkoleń. Pandemia zmotywowała nas do upowszechnienia komunikacji zdalnej. Aktualnie wykorzystujemy programy takie jak *Teams*, *Wirtualna Uczelnia*, czy *Platforma 3.0* do realizacji zajęć dydaktycznych, samokształcenia i kontaktów ze studentami. Potwierdzeniem, że jesteśmy liczącą się uczelnią w zakresie kształcenia rehabilitantów, jest uzyskanie największej w Polsce puli akredytacji na podyplomową procedurę specjalizacji w tej dziedzinie (otrzymaliśmy 76 miejsc specjalizacyjnych).

– Efektem realizacji drugiego celu jest uzyskanie kategorii A w ewaluacji naukowej uczelni. Cztery funkcjonujące zespoły badawcze, zastąpiliśmy uczelnianymi projektami badawczymi (UPB) oraz mniejszymi projektami badawczymi. Te działania dają nam większą szansę oddziaływania na rozwój i awans naukowy pracowników, jak również pozwalają realizować działania ukierunkowane na kolejną ewaluację naukową.

– Trzeci cel, czyli rozbudowa infrastruktury, jest realizowany z dużym rozmachem. Mimo pewnych administracyjnych opóźnień z uzyskiwaniem pozwoleń na realizację kolejnych inwestycji, to zadanie realizowane jest niezwykle sprawnie, z większą intensywnością, niż mogłem się tego spodziewać cztery lata temu.

– Cel czwarty, czyli rozwój sportu w uczelni, najbardziej widoczny jest z perspektywy rankingów i liczb. Klub AZS AWF, pod nowym zarządem, którego prezesem została prorektor AWF dr hab. Jolanta Żyśko, kontynuuje dobre tradycje. Klub jest liderem sportu młodzieżowego w Polsce, osiągnął rekordowo wysokie miejsca w Akademickich Mistrzostwach Polski. Realizujemy program Narodowa Reprezentacja Akademicka. W 2021 roku do programu włączono 16 naszych studentów, natomiast obecnie ich liczba wzrosła do 30 sportowców. U uruchomiliśmy program kariery dwutorowej dla studentów, otworzyliśmy tzw. grupy sportowe na poszczególnych rocznikach, przynajmniej sportowcom większe stypendia.

– Oddziaływanie na otoczenie społeczno-gospodarcze – piąty cel strategii, widoczne jest, między innymi, poprzez realizację programów takich jak: „WF z AWF”, czy „Aktywność Młodego Warszawiaka”. Z przekonaniem mogę powiedzieć, iż jesteśmy liderami w obszarze sportu powszechnego, profilaktyki zdrowotnej, monitorowania kondycji fizycznej. Idziemy do przodu, a nowym wyzwaniem jest powołanie Rady Biznesu.



Odślonienie muralu na domu studenckim
(fot. Andrzej Kacprzak)

- W udzielonym nam w przeszłości wywiadzie, definiując pojęcie „nowoczesna uczelnia” zaakcentował Pan kilka jej zasadniczych składowych. Wśród nich: infrastrukturę – w postaci bazy dydaktycznej i naukowej, wysoki poziom kształcenia, dobrą jakość badań naukowych – co oczywiście wiąże się z poziomem kadry akademickiej, wreszcie umiejętne łączenie teorii z praktyką. Czy możliwe jest wskazanie, w jakim obszarze dało się zauważyć największy postęp w ciągu mijającego okresu czterolecia?



*Część oficjalna święta uczelni 29 listopada 2023
(fot. Andrzej Kacprzak)*

Odpowiem bardzo konkretnie, w największym skrócie wymieniając ukończone i realizowane inwestycje:

- wyposażenie ośrodka dydaktycznego w Piękną Górę w nowoczesny sprzęt dydaktyczny;
- remont domu studenckiego rotacyjnego;
- wymiana sieci wodno-kanalizacyjnej (rozpoczynamy działania);
- wymiana sieci energetycznej;
- budowa budynku administracyjno-konferencyjnego (ukończenie budowy wrzesień 2025 r.);
- ukończenie remontu sali gimnastycznej nr 5;
- budowa boiska do piłki nożnej ze sztuczną murawą;
- zakończenie budowy ośrodka odnowy biologicznej Medical & Spa w Filii AWF w Białej Podlaskiej;

- rozpoczęcie działań związanych z budową Centrum Rehabilitacji FAWF w Białej Podlaskiej.

To główne działania. Jest ich więcej. Równie dużo mamy planów, łącznie z zagospodarowaniem dolnej części terenu białeńskiego kampusu.

- Nie od dzisiaj problemem uczelni, której głównym zadaniem jest „techniczno-praktyczne” przygotowanie adeptów do zawodu, jest pogodzenie wymagań stawianych przed jej kadrami w zakresie badań naukowych z realizacją wysokiego poziomu dydaktyki w obszarze tzw. bloku praktycznego. Niechcianym tego skutkiem bywa odpływ znakomitych praktyków z grona akademickiej kadry pedagogicznej. Owo zjawisko jaskrawo dostrzegalne jest w dziedzinie szkolenia dla sportu (niewiele jest sław trenerskich wśród naszych nauczycieli akademickich) – aczkolwiek obawy te dotyczą również pozostałych sfer kształcenia w Akademii. Tymczasem, niezłe z tym problemem poradziły sobie uczelnie artystyczne, sztuki teatralnej czy konserwatoria muzyczne – bez uszczerbku dla ich prestiżu, a także bez straty dla sfery nauki. Jakie jest pańskie zdanie na ten temat?

Wielokrotnie spotykam się z opinią starszych kolegów i koleżanek absolwentów mówiących, że kiedyś mieliśmy w Uczelni wybitnych trenerów a teraz ich nie mamy. Nie zgadzam się z nią, gdyż z przekonaniem mogę powiedzieć, iż mamy wspaniałych praktyków trenerów. Proponuję zweryfikować tę opinię i obiektywnie spojrzeć na listę naszych pracowników. Podam kilka nazwisk: Marek Rzepka (lekkoatletyka), Paweł Słomiński, Maciej Certa (pływanie), Artur Kruszewski (zapasy), Marcin Smolarczyk i Paweł Kapuściński (piłka ręczna). Wspomniani trenerzy, i wielu innych, mogą być zaliczani do ekspertów o doskonałym warsztacie dydaktycznym. Mamy doskonałych praktyków na wszystkich kierunkach kształcenia. W Wydziale Rehabilitacji pracują wybitni praktycy, instruktorzy międzynarodowi wielu metod terapeutycznych, klinicyści. Oczywiście mamy pewne słabe strony, które wymagają wzmocnienia.

- **Jednym z czterech głównych celów strategicznych, przywoływanego wyżej programu jest „wzmacnianie pozycji i oddziaływania Akademii na otoczenie społeczno-gospodarcze, jako wiodącego partnera w tworzeniu polityki rozwoju sportu, aktywności fizycznej, polityki zdrowotnej i edukacyjnej”. Ponieważ nie wszyscy nasi Czytelnicy mają szansę wniknąć bliżej w jego treść, czy mogę prosić o zarysowanie jego głównych założeń ?**

Poprzez realizację tego celu zależy nam na podkreśleniu roli Uczelni, jako lidera kreującego działania, propo-

nującego konkretne wdrożenia i rekomendacje. Aktualnie robimy to poprzez realizację programu „WF z AWF – Aktywny dzisiaj dla zdrowia w przyszłości”. Efektem działań jest propozycja rozwiązań, nazwana przez nas „Piątka dla aktywności i zdrowia”. Realizując równocześnie inne programy, jesteśmy liderami w obszarze profilaktyki zdrowotnej, sportu powszechnego, monitoringu kondycji fizycznej dzieci i młodzieży w Polsce. Nasze rozwiązania i wdrożenia są bardzo dobrze odbierane w całej Polsce i za granicą. Uczestniczymy w kreowaniu polityki zdrowotnej społeczeństwa.

Pozycja Akademii jest wzmocniana również poprzez zacieśnianie współpracy z szeroko pojętymi interesariuszami zewnętrznymi. Efektem działań realizowanych przez Uczelnię jest, między innymi, powołanie Rady Biznesu.

- Na koniec, czy zechciałby Pan Rektor pokusić się o nakreślenie obecnego stopnia realizacji rzeczowej Strategii?

Z przekonaniem mogę powiedzieć, że wszystkie pięć celów strategicznych jest realizowanych zgodnie z założeniami. Nie chciałbym wypowiadać się w procentach czy określać stopnia realizacji każdego z celów. Swoje działania realizowałem głównie poprzez realizację wyzwań, które opisałem przed wyborami. W tym przypadku mogę powiedzieć, że ponad 70% działań zostało zrealizowanych.

Bardziej zastanawiam się nad korektą strategii. Zarówno pandemia, jak również sytuacja geopolityczna i ekonomiczna sprawiły, iż warto zastanowić się nad modyfikacją strategii i dostosowaniem jej do sytuacji, w której się znaleźliśmy. Planuję dokonanie takich zmian, w oparciu o konkretne wskaźniki, tak abym mógł realizować konkretne działania, z których będę mógł być rozliczany.

- Panie Rektorze, w imieniu naszych Czytelników bardzo dziękuję za przekazanie tych wielu interesujących informacji, życząc sukcesów w pracy dla dobra naszej uczelni.

Rozmawiał: Ryszard Wysocki

Honorowy Członek Stowarzyszenia Absolwentów AWF

We wrześniu br. Zarząd naszego Stowarzyszenia nadał tytuł Honorowego Członka Andrzejowi Pac-Pomarnackiemu. Ogłoszenie tej decyzji miało miejsce 29 listopada w trakcie uroczystości z okazji Święta Uczelni – niestety bez obecności Nominata, który złożył na ręce prezesa Stowarzyszenia pisemne podziękowanie. Zostało ono odczytane – i uzupełnione krótką prezentacją zawodowych i społecznych dokonań naszego Kolegi. Tekst listu, będącego także rodzajem przesłania do Czytelników, zamieszczamy poniżej

Drogie Koleżanki i Koledzy!

Bardzo dziękuję za przyznany mi tytuł Honorowego Członka Stowarzyszenia Absolwentów AWF. Żałuję, że z powodu złego stanu zdrowia, nie mogłem przybyć do uczelni na dzisiejszą uroczystość, by osobiście odebrać dyplom ten tytuł potwierdzający.

Przystąpiłem do Stowarzyszenia Absolwentów, bo uznałem, iż nie wystarczy nosić we wdzięcznej pamięci obrazu naszej Alma Mater, ale warto coś konkretnego dla niej zrobić. Stowarzyszenie taką szansę stwarzało.

Po przyjęciu do Stowarzyszenia zostałem skierowany do pracy na „odcinek prasowy”, czyli do czasopisma **Absolwenci AWF**. Miało ono za sobą już pewne



doświadczenie, oczekiwano dalszego rozwoju. Dziś ukazuje się regularnie, w estetycznej szacie jako kwartalnik i przynosi mnóstwo publikacji o wydarzeniach z życia Stowarzyszenia, uczelni i mieszkańców kampusu. Redakcja sięga do ciekawych kart historii uczelni, przybliża osoby wybitne, zasłużone dla uczelni. Łamy kwartalnika otwarte są niemal na każdą dyskusję. Na tej płaszczyźnie przebiega, jakże trudny a pożyteczny, proces integracji naszego środowiska. Do tego dzieła staram się i ja dołożyć swoją cegiełkę.

Czytajcie **Absolwentów AWF!** – To nasze pismo.

Andrzej Pac-Pomarnacki
Absolwent roku 1964

Stefan Wołoszyn

- nestor humanistycznej refleksji nad sportem

Profesor Stefan Wołoszyn (1911-2004), rektor warszawskiej AWF latach 1960-1970 i doktor honoris causa (1962) tejże uczelni (p. Absolwenci AWF, nr 1/13/2015), autor wielu podręczników z zakresu edukacji początkowej, pedagogiki ogólnej, pedeutologii, pedagogiki wychowania wychowania fizycznego i sportu, uważany jest za prekursora polskiej pedagogiki sportu.



Prof. Stefan Wołoszyn

Urodzony we Lwowie, Stefan Wołoszyn kształcił się w zakresie filologii polskiej, filozofii i pedagogiki na Uniwersytecie Jagiellońskim i wileńskim Uniwersytecie Stefana Batorego. Po powojennej repatriacji obronił na UMK w Toruniu rozprawę doktorską z filozofii, w zakresie nauk pedagogicznych i historii literatury, która przygotował pod opieką naukową wybitnego pedagoga, prof. Kazimierza Sośnickiego. W 1953 roku został przeniesiony do Katedry Pedagogiki Ogólnej Uniwersytetu Warszawskiego. W tym także roku objął stanowisko kierownika katedry pedagogiki stołecznej Akademii Wychowania Fizycznego. Długo związany był z Uniwersyteciem warszawskim (przez okres 28 lat). W roku 1961 uzyskał profesurę. W 1981 roku przeszedł na emeryturę.

Pracę w Akademii Wychowania Fizycznego profesor cenił sobie szczególnie wysoko. Jako jej prorektor (1955-1960), rektor (1960-1971) oraz kierownik katedry pedagogiki (1953-1972), sprzyjał powstawaniu programów i warunków dla kształcenia kadr nie tylko dla szkolnictwa i instytucji kultury fizycznej, ale dbał, by uczelnia przygotowywała także świetnych specjalistów w zakresie sportu wyczynowego. Należał do wielu naukowych rad, kolegiów, komitetów. W latach 1962-1971 był redaktorem Roczników Naukowych AWF w Warszawie. Działał na rzecz polskiego ruchu olimpijskiego, Polskiej Akademii Olimpijskiej, był członkiem Komisji Fair Play PKOl. Przyczynił się do powstania Polskiego Towarzystwa Naukowego Kultury Fizycznej, a także Filii warszawskiej AWF w Białej Podlaskiej.

Stefan Wołoszyn podkreślał wielokrotnie potrzebę kształcenia w duchu humanizmu przyszłych nauczycieli, trenerów i innych osób zaangażowanych w edukację dzieci i młodzieży. Pozostawił liczne rozprawy i artykuły na temat współczesnych problemów oświaty i wychowania, a także tomy źródeł do dziejów oświaty. Jego prace na stałe wpisały się do dorobku polskiej i europejskiej myśli pedagogicznej.

Był świetnym dydaktykiem, promotorem kilkuset prac magisterskich i kilkudziesięciu doktorskich. Podkreślając związki sportu z wychowaniem, wskazywał obszary, w których można wykorzystać wiedzę pedagogiczną w rozwiązywaniu problemów praktyki edukacyjnej w środowisku sportowym. Dla sportowców był życzliwym przewodnikiem i opiekunem, dla pracowników wyrozumiałym doradcą. W młodości uprawiał sport, był sędzią piłkarskim, jako widz uczestniczył w licznych imprezach sportowych.

i stroną emocjonalno-wolitionalną osobowości. Postulował, by nie traktować wychowania umysłowo-moralnego i wychowania fizycznego jako przeciwstawnych sobie lub odrębnych dziedzin. Ten dualizm bywał wielokrotnie podkreślany przez uczonych uniwersyteckich, na co Wołoszyn nie mógł się zgodzić. Był przekonany, że istnieje łączność między „wychowaniem ducha» i wychowaniem »ciała«”. Postulował, by to, co na gruncie pedagogiki nazwano błędem „formalizmu”, wzmacniając przewagę „formy” nad „treścią” (stronę techniczną nad stroną wychowawczą), nie znajdowało w wychowaniu fizycznym zastosowania.

Stefan Wołoszyn wyznaczył jasne kierunki rozwoju dla pedagogiki sportu, stojącej przed nowymi problemami teoretycznymi i praktycznymi na progu XXI wieku. Świadomy wciąż jeszcze istniejących konsekwencji, wynikających z trwającego przez wieki podziału człowieka na sferę fizyczną i psychiczną, dążył do ich



*Prof. dr Stefan Wołoszyn
Rektor AWF 1960-1971*



*Inauguracja roku akademickiego w AWF.
Od lewej: Józef Rutkowski, wiceprzewodniczący GKKFiT, w środku prof. Stefan Wołoszyn,
po prawej prof. Wanda Czarnocka_Karpińska, dziekan uczelni*

Uważał, że konieczna jest (re)integracja nauk o człowieku w służbie humanistycznych ideałów wychowawczych. Sięgając do wzorców starożytności twierdził, że wychowawcze aspekty agonistyki i fundamentalna zasada starożytnych Greków – kalokagathia, czyli troska o harmonię ciała i ducha, są wciąż aktualnymi celami edukacji. Podkreślał, że sport i wychowanie fizyczne afirmują cielesność na równi z umysłem

połączenia. Chciał wpłynąć na szkolną i pozaszkolną praktykę wychowawczą, w której niejednokrotnie zauważał ignorancję trenerów, nauczycieli wychowania fizycznego w stosunku do nauk humanistycznych. Widział potrzebę prowadzenia naukowych badań w dziedzinie wychowania fizycznego i sportu, aby podnieść je na wyższy, humanistyczny poziom. Ubolewał, że sport zbyt często kojarzony jest z wychowaniem



*90. rocznica urodzin
prof. S. Wołoszyna 5.11.2001 r.
Od lewej: A. Dąbrowski,
A. Dąbrowska, Z. Żukowska,
prof. S. Wołoszyn, J. Nowocień,
J. Derbich, J. Królicki.*

fizycznym, dopisywany dla poszerzenia problematyki lub podkreślenia wagi ćwiczeń fizycznych. W jego pedagogicznej wizji, sport może być autonomicznym środkiem wychowania człowieka.



*Prof. Stefan Wołoszyn był Laureatem Honorowym
Trofeum Fair Play PKOl w 1999 roku.
Na zdjęciu z prof. Zofią Żukowską.*

Uznawał, że sport odgrywa wiodącą rolę w tworzeniu właściwej atmosfery i otoczenia społecznego. Porównywał sport wyczynowy do pracy. Przez tę analogię podkreślał, że praca sportowa wymaga trudu, pokonywania siebie, odpowiednich warunków, odpowiedzialności, rzetelności, sprostania wymogom moralnym i formalnym. W tym właśnie widział szczególną wartość kształcącą i wychowawczą sportu. Uważał, że sport nie może charakteryzować się bylejąkością i stwarzać pozory, musi być sportem na serio. Dostrzegał jednak, że ten rodzaj sportu nie jest wolny od komercjalizacji, brutalizacji, ekonomii, reklamy, polityki, dopingu. Chciał chronić zawodnika przed uprzedmiotowieniem, a sport przed dehumanizacją, zdecydowanie stojąc na stanowisku, że wychowanie należy połączyć ze sportem i sport z wychowaniem.

Stefan Wołoszyn podkreślał, że w kształceniu i wychowaniu przyszłych pokoleń należy szczególną uwagę zwrócić na działania na rzecz pokojowego współistnienia różnych kultur i współpracy międzynarodowej. Olimpizm uznał za doskonały środek oddziaływań edukacyjnych, bogate źródło ponadczasowych i uniwersalnych wartości.

Jego wychowankami są wszyscy, którzy kontynuują tę myśl lub czerpią z niej inspiracje, w których pracach pojawiają się nawiązania do rozwiniętej przez ich Mistrza humanistycznej refleksji nad sportem.

Katarzyna Płoszaj

O niedocenianym środku wychowawczym słów kilka

Rozważania Zbigniewa Czapllickiego na temat zabaw i gier ruchowych, zainspirowane postacią profesora Romana Trześniowskiego i jego kultowym dla nauczycieli wychowania fizycznego dziełem – Gry i zabawy ruchowe – wzbudziły we mnie poczucie „wywołanego do tablicy”.

Profesor Roman Trześniowski, mój nauczyciel i promotor, spowodował, że swoje zawodowe, pedagogiczne życie oddałem pasji, związanej z zabawami i grami ruchowymi. Rozwinęła się ona w wyniku mego osobistego, wieloletniego związku z tym działem dydaktyki, realizowanym przez lata w Akademii Wychowania Fizycznego. Fakt ten niech stanowi usprawiedliwienie do nakreślenia poniżej, choć w wielkim skrócie, historii zabaw i gier ruchowych w uczelni, a także pewnej refleksji z tym związanej.

Zabawy i gry ruchowe odgrywały w kształceniu nauczycieli istotną rolę od początku istnienia warszawskiej Akademii. Milowym krokiem jednak w nadaniu odpowiedniej rangi w jej programie dydaktycznym, była inicjatywa profesora Romana Trześniowskiego, ówczesnego dyrektora Instytutu Wychowania Fizycznego i Rekreacji Ruchowej, dotycząca powołania w 1973 roku Zakładu Zabaw Gier Ruchowych i Terenowych i powierzenie doktorowi Marianowi Bondarowiczowi obowiązku kierowania nim. Wówczas też miałem zaszczyt, jako ówczesny, świeżo upieczony absolwent Akademii, otrzymać od Profesora osobistą propozycję zatrudnienia w tym Zakładzie. Pracowałem tu od początku jego powstania – a od 1995 roku, już jako kierownik tej placówki – aż do jej likwidacji, co nastąpiło w 2016 roku.

W początkowym okresie istnienia Zakład przygotowywał przyszłych nauczycieli wychowania fizycznego do pracy z dziećmi w szkole, zajmując się teoretyczno-praktyczną tematyką, związaną z zastosowaniem zabaw i gier ruchowych w procesie wychowania fizycznego. Rozwój kierunku trenerskiego skutkowało wprowadzeniem do programu nauczania treści, związanych z rolą zabaw i gier ruchowych w metodyce treningu sportowego.

W 1978 roku, po powstaniu na Wydziale WF kierunku rehabilitacji ruchowej, opracowano i wdrożono program zabaw i gier ruchowych w rehabilitacji narządów ruchu oraz w usprawnianiu dzieci głuchych i niewidomych.

Po uruchomieniu w AWF kierunku Turystyka i Rekreacja, Zakład włączył się do zajęć dydaktycznych również na tym kierunku studiów. Opracowano wtedy program przygotowujący przyszłych animatorów ruchu rekreacyjnego i turystycznego w zakresie wykorzystania zabaw i gier ruchowych w ich pracy zawodowej.

W pierwszych latach istnienia Zakładu głównym przedmiotem dydaktycznym, prowadzonym przez jego specjalistów, były *Zabawy i gry ruchowe*, później wprowadzono: *Zabawy i gry ruchowe w treningu sportowym*; *Zabawy i gry ruchowe w rehabilitacji*; *Zabawy i gry ruchowe w turystyce i rekreacji*; *Polskie gry drużynowe*; *Gry drużynowe*; *Gry rekreacyjne*.

Nauczyciele akademicy związani z Zakładem wydali ponad 500 publikacji, w tym około 40 książkowych, związanych z zabawami i grami ruchowymi.

W latach osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych ubiegłego wieku pracownicy Zakładu aktywnie propagowali zabawy i gry ruchowe w mediach. Byli autorami popularnych telewizyjnych programów rekreacyjno – sportowych dla dzieci i młodzieży, a także ich prowadzącymi. Takie m.in. programy, jak: „*Domowe Przedszkole*”, „*Baw się z nami*”, „*5, 10, 15*”, „*Od Aten do Atlanty*”, „*Stu na jednego*”, gromadziły przed odbiornikami telewizyjnymi ogromną widownię. Zakład nasz brał również udział w tworzeniu programu telewizyjnego promującego AWF „*Jeżeli nie Oxford, to co?*”

Na zakończenie kilka gorzkich słów. Po rozwiązaniu Zakładu Zabaw i Gier Ruchowych nastąpiła powolna deprecjacja znaczenia zabaw i gier ruchowych na Uczelni, przejawiająca się w zmniejszaniu godzin dydaktycznych oraz dopuszczaniu do prowadzenia zajęć osób nie zawsze odpowiednio przygotowanych do tej roli. Wielka szkoda.

W podsumowaniu wypada przypomnieć nauczycieli akademickich, którzy prowadzili zabawy i gry ruchowe w naszej uczelni. Przed powstaniem Zakładu byli to: Zygmunt Jesionka (przed wojną), Tadeusz Wejrauch (tajne nauczanie), od 1947 r. mjr Marian Skierczyński, Waław Gniwkowski (do 1956 r.), Genowefa Reinholz (w latach 1947-1970), Jacek Badora (do 1973). Pracownikami Zakładu Zabaw i Gier Ruchowych byli natomiast: Adam Bieleniewicz, Marian Bondarowicz, Grzegorz Chabior, Janusz Issakiewicz, Bogusław Knap, Marcin Mielniczuk, Dariusz Waldemar Nowicki, Aleksandra Prokopczyk-Ambor, Andrzej Rumiński, Michał Sadowski, Ryszard Sidor i Tadeusz Staniszewski.

Tadeusz Staniszewski

250 km na północ od jeziora Ontario i 200 km na zachód od Ottawy, wśród porośniętych lasami, wysokich naszym Bieszczady wzgórz, leży Dolina Madawaska. Kiedy późnym latem przemierzaliśmy ją samochodem, zaskakiwały nas polskie nazwy napotykanymi miejscowości. Skąd na dalekiej kanadyjskiej prowincji wzięły się Kartuzy, Wilno, Kaszuby? Odpowiedź na to pytanie otrzymaliśmy w Barry's Bay, największym miasteczku tego regionu, w biurze turystycznym pod nazwą „South of 60”, mieszczącym się w budynku dawnego dworca kolejowego.

Był rok 1858, gdy grupa około 300 emigrantów, mieszkańców kaszubskich wsi spod Bytowa i Kościerzyny, przybyła do Kanady pod pokładem żaglowca przypominającego karawelę Kolumba. Kanadyjski rząd przydzielił im 20-hektarowe działki wzdłuż drogi kolonizacyjnej Opeongo Road, wiodącej z Ottawy na zachód. Była to ziemia skalista, porośnięta gęstym lasem, więc żeby przygotować ją pod uprawy, przybysze musieli najpierw wykarczować kilkusetletnie drzewa, usunąć głazy, poprowadzić drogi, a potem zbudować sobie jakieś domostwa, dysponując jedynie siłą własnych rąk.

Pierwszą polską osadą nie tylko w Dolinie Madawaska, ale i w całej Kanadzie, zostało Wilno. Początkowo nazywała się ona Hagarty, Wilnem nazwano ją w 1885 roku na cześć ówczesnego proboszcza, ks. Władysława Dembskiego, pochodzącego z Wileńszczyzny. Przez kilkanaście pierwszych lat pobytu na kanadyjskiej ziemi pobożni Kaszubi nie mieli na miejscu swojej świątyni i na niedzielne nabożeństwa chodzili pieszo do odległej o 15 km irlandzkiej osady Brundenell. Dopiero w 1875 roku zbudowano na miejscu drewnianą kaplicę i wytyczono przy niej cmentarz. Wkrótce przyjechał tu polski kapłan, ks. Józef Specht i dzięki temu mogła powstać pierwsza polska parafia katolicka w Kanadzie, przy której założono pierwszą polską szkołę. Prawdziwy kościół zaczął budować w 1880 r. ks. Władysław Dembski, ale jego konsekracji dokonano dopiero 15 lat później, kiedy inicjator budowy już nie żył.

Dzisiaj z przyjemnością oglądamy dużą, czyściutką, zabudowaną kolorowymi domkami wieś kościelną, natomiast jak wyglądała ona w okresie pionierskim, możemy zobaczyć w etnograficznym muzeum o nazwie Wilno Heritage Park, założonym przez stowarzyszenie skupiające potomków polskich emigrantów kultywujących kaszubskie tradycje. W trzech starych, wzniesionych z sosnowych bierwion przed stu laty domkach oglądamy fotografie pierwszych osadników, kopie dokumentów nadających im na własność ziemię, wykonane przez nich własnoręcznie meble i narzędzia rolnicze, kobylice do szynkli, czyli przyrządy do robienia gontów, stompery do karczowania pni i dźwigania głazów, przedmioty codziennego użytku, ludowe stroje, których noszenia nie zaprzestali w nowej ojczyźnie. Orowadzają nas po tym miniskansenie sympatyczne przewodniczki, niepotrafiące już jednak, niestety, opowiadać o swoich zbiorach w języku polskim, chociaż uważają siebie za Kaszubki. Po dokładnym obejrzeniu i obfotografowaniu najciekawszych zabytkowych przedmiotów odwiedzamy rozrzucone po wiosce galerie.

Jest ich tutaj trzy i każda prezentuje prace miejscowych artystów i rzemieślników. Może i kupilibyśmy coś na pamiątkę pobytu w kaszubskim Wilnie, ale ceny wystawionych na sprzedaż dzieł stanowiączo przewyższają ich wartość.

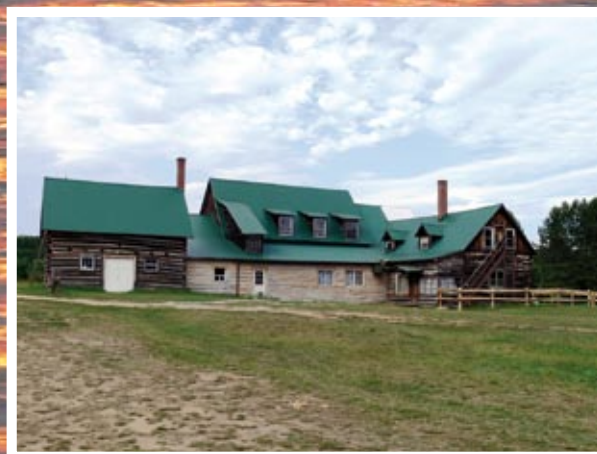
Jezioro Paugh

*U góry:
Wejście do miniskansenu w Wilnie
Tablica informacyjna przy wejściu
do miniskansenu*

*Poniżej:
W kaszubskim muzeum.
Odrestaurowane dawne
zabudowania przybyszów z Kaszub*

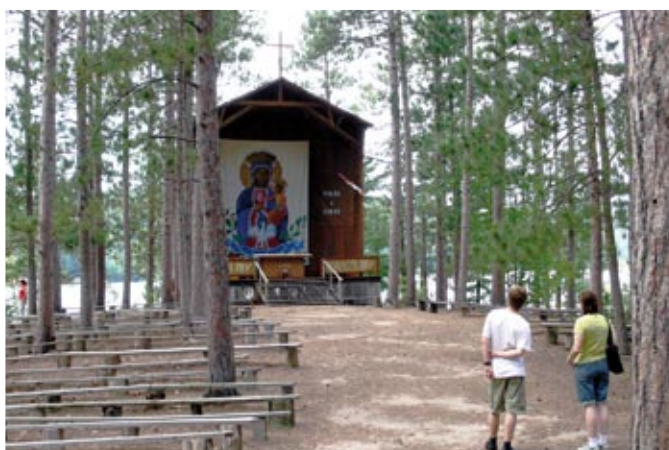
Jerzy Samusik

Na Kaszubach w Kanadzie





Kościół p.w. Matki Boskiej Częstochowskiej w Wilnie



Katedra pod Sosnami

Na jednym z kolorowych domów, wzniesionym w 1894 roku, dostrzegamy napis: „Canada’s Oldest Polish Tavern, Wilno, Ontario”. Trudno więc przejść obok niego obojętnie, zwłaszcza że nastąpiła właśnie pora obiadowa. Wstępujemy zatem do tej polskiej restauracji i zamawiamy bigos i piwo „Żywiec” prosto z Żywca. Na koniec pobytu w Wilnie jedziemy na Shrine Hill (Świątynne Wzgórze), na którego stoku wzniesiono w 1936 roku imponujący, murowany kościół p.w. Matki Boskiej Królowej Polski. W jego głównym ołtarzu umieszczono tuż przed wybuchem II wojny światowej kopię obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej, ofiarowaną przez prezydenta Rzeczypospolitej, Ignacego Mościckiego. Obok kościoła znajduje się cmentarz – na nagrobkach widnieją same polskie nazwiska, niektóre tylko z angielska zniekształcone (np. Kulas i Coulass, Szczypior i Chippior). Na samym szczycie wzgórza oglądamy pomnik poświęcony wszystkim kanadyjskim Kaszubom poległym w bitwach I i II wojny światowej oraz tablicę upamiętniającą przybycie do Kanady pierwszych 300 kaszubskich osadników, a potem delektujemy się rozległą panoramą, obejmującą dolinę rzeki Madawaska, taflę jeziora Round Lake i kilka pasm wysokich, porośniętych lasami wzgórz.

Jest niedziela, więc na nabożeństwo jedziemy do „Katedry pod Sosnami”, wzniesionej przez franciszkanina, ojca Ignacego na terenie Młodzieżowego Ośrodka Katolickiego nad jeziorem Wadsworth. „Katedrą pod Sosnami” nazwano prosty ołtarz polowy ustawiony na brzegu jeziora, wśród wysokich sosen, z obrazem Matki Boskiej Częstochowskiej. Ojciec Ignacy to ks. Rafał Grządziel – postać nietuzinkowa. Harcmistrz i kapelan Związku Harcerstwa Polskiego na Środkowym Wschodzie podczas II wojny światowej, a potem kapelan II Korpusu Wojska Polskiego, z którym przeszedł cały jego szlak bojowy. Na bitewnych polach tak się odznaczył, że został kawalerem Krzyża Virtuti Militari i Orderu Polonia Restituta, a po zakończeniu działań wojennych studiował prawo rzymskie w Bolonii, psychologię w Oxfordzie, socjologię i politologię w Cleveland, prawo kanoniczne w Ottawie. A kiedy skończył pobierać nauki, przyjechał w 1953 r. na kanadyjskie Kaszuby, by w wykupionej farmie stworzyć Młodzieżowy Ośrodek Katolicki, w którym podczas wakacji zaczęto organizować obozy ZHP, i zbudować drewnianą kaplicę p.w. Matki Boskiej Anielskiej i św. Rafała, patrona młodzieży i turystów. Harcerski ośrodek i kaplica zaczęły przyciągać Kanadyjczyków polskiego pochodzenia z Montrealu, Ottawy i Toronto, którzy kupowali działki na brzegach jeziora i budowali na nich pierwsze polskie domki letniskowe. Wkrótce wyrosło tu całe osiedle, a jego nazwa „Kaszuby” została w 1960 roku – dzięki staraniom ks. Grzondziela – oficjalnie uznana i naniesiona na mapy. Minęło kilka lat i okazało się, że kaplica nie

mieści wszystkich chętnych do wzięcia udziału w niezmiernym nabożeństwie, wtedy ojciec Ignacy zbudował w sosnowym lesie polowy ołtarz.

Po zakończeniu nabożeństwa rozglądamy się po Kaszubach. Tuż przy kaplicy znajduje się pomnik Tysiąclecia Polski Chrześcijańskiej, a obok głaz z mosiężną tablicą poświęconą pamięci ks. Rafała Grządziela. W pobliżu stoi „stodoła księdza”, czyli odkupione od polskiego farmera zabudowania gospodarcze, zaadaptowane potem na harcerskie schronisko, a nam pozwalające teraz zorientować się, jakie siedziby budowali sobie polscy osadnicy. Na wzgórzu górującym nad Kaszubami wzniesiono trzy białe krzyże w nawiązaniu do trzech krzyży wileńskich – stąd teraz jego nazwa: Góra Trzech Krzyży. U jej podnóża znalazło miejsce harcerskie obozowisko „Wadowice”; podobne stacje, o nazwach „Bucze”, „Giewont” i „Karpaty”, leżą nad pobliskim jeziorem Halfway.

Tam też odnajdujemy harcerską kapliczkę wzniesioną w podhalańskim stylu. Harcerski Stadion Millenium znajduje się opodal, przy skrzyżowaniu Old Barry's Bay Roud z Vistula Roud. U wejścia nań stoi pomnik Szarych Szeregów wzniesiony przez harcerzy w 50 rocznicę Powstania Warszawskiego dla upamiętnienia tych członków ZHP, którzy zginęli podczas powstania lub zostali zamordowani przez Niemców w obozach koncentracyjnych w latach 1939-1945. Każdy z 10 tysięcy kamieni pokrywających kopiec symbolizuje jednego zabitego przez Niemców harcerza, specjalnie zniszczony ceglany mur ma przedstawiać warszawskie ruiny, harcerka i harcerz z mosiężnej płaskorzeźby wpatrują się w oryginalną płytę przyslaną z Warszawy, a pokrywająca niegdyś jeden z ulicznych wjazdów, przez który wychodzili z kanałów warszawscy powstańcy. Na podest pomnika prowadzą długie schody, każdy ich stopień to warszawska dzielnica, w której toczyły się powstańcze walki. Widzimy napisy: Muranów, Żoliborz, Wola...

Wracamy do Barry's Bay. Vis-à-vis starego dworca kolejowego, w którym zaopatrzyliśmy się w przewodnik po kanadyjskich Kaszubach stoi niezwykle pomnik: wykuty w kamieniu człowiek spogląda na startujący w powietrze metalowy odrzutowiec. Kamienna rzeźba to pułkownik Janusz Żurkowski, samolot zaś to model legendarnego kanadyjskiego myśliwca CF-105 Avro Arrow. Skąd to zestawienie w pomniku postawionym w małym, prowincjonalnym miasteczku?

Otóż Janusz Żurkowski to polski lotnik, który brał udział w kampanii wrześniowej, a potem walczył o Anglię, dowodząc myśliwskim dywizjonem 306. Po wojnie ukończył British Empire Test Pilots' School i został pilotem-oblatywaczem najnowszych modeli brytyjskich samolotów. W 1952 r. przeniósł się do Kanady, by testować kanadyjskie odrzutowce i jako pierwszy kanadyjski pilot przekroczył barierę dźwięku. W 1958 r. zaczął



Pomnik Szarych Szeregów



Główna ulica w Barry's Bay

Grób
Janusza
Żurakowskiego

Po prawej: Pomnik
Janusza Żurakowskiego
w Barry's Bay



oblatywać supernowoczesny ponaddzwiękowy myśliwiec przechwytyjący CF-105 Avro Arrow. Kiedy rok później konserwatywny premier Defenbaker – prawdopodobnie pod wpływem amerykańskich bossów przemysłu lotniczego – sprzeciwił się produkcji kanadyjskiego myśliwca, zawiedziony płk Janusz Żurakowski porzucił lotnictwo i osiadł w Barry's Bay. Kupił 120 akrów ziemi leżącej na północnym brzegu jeziora Kamaniskę, zbudował tam duży dom, doprowadził drogę, linię elektryczną i w 1960 r. otworzył pod nazwą „Kartuzy” ośrodek turystyczny, wzorowany na przedwojennych polskich pensjonatach. Ośrodek szybko zdobył dużą popularność, przede wszystkim wśród polonusów, więc wkrótce wokół pensjonatu wyrosły domki kempingowe, a później domy letniskowe nowych właścicieli, zwabionych pięknem tej ziemi i sławą pierwszego jej mieszkańca. Minęło kilka lat i na północnym



Chipmunk, czyli pręgowiec amerykański



brzegu Kamaniskę Lake wyrosło całe osiedle, któremu nadano oficjalną nazwę Kartuzy. Od wielu już lat oprócz indywidualnych letników obozuje w Kartuzach harcerski szczerp „Warszawa” ze Scarborough, a od 1985 r. odbywają się tutaj zebrania Polskiego Instytutu Kaszuby. W 2004 r. zmarł 90-letni Janusz Żurakowski, najślawniejszy bodajże

Kanadyjczyk polskiego pochodzenia (jego wizerunek widniał nawet na kanadyjskich 20-dolarówkach wypuszczonych w obieg w 1996 r.). W drodze powrotnej z Kartuz pochylamy się nad jego grobem na cmentarzu przy polskim kościele p.w. św. Jadwigi w Barry's Bay.

Pozostałe dni wakacji spędzamy w letnim domu Grażyny i Andrzeja, polskich emigrantów z lat 80. u.w., zbudowanym przez nich własnoręcznie w dziewiczym lesie w pobliżu jeziora Surprise. Otaczający dom las obfituje w grzyby podobne do naszych borowików, więc każdego ranka chodzimy na grzybobranie, podglądając przy okazji ptaki. Jest ich tutaj mnóstwo (w Kanadzie zidentyfikowano 630 gatunków, w Polsce o ponad 200 mniej) i są niezwykle kolorowe. Szczególnie rzucają się w oczy czerwone kardynały, niebieskie blue jays, czyli modrosójki błękitne, oraz żółciutki czyże złotawe. Raz i drugi natykamy się na stadko saren i jeleni, a chipmunk'i, niezwykle sympatyczne pręgowce amerykańskie, spotykamy niemal co krok. Popołudnia spędzamy na kąpielach w jeziorze Surprise lub pływamy motorową łodzią po znacznie większym Paugh Lake, obfitującym w podobne do naszych okoni largemouth bass, które udaje nam się złowić na spinning. Największą wodną atrakcją staje się jednodniowy spływ rzeką Sherwood łączącą jezioro Paugh z jeziorem Round. Nadciągająca jesień zaczęła już barwić liście drzew we wszystkich odcieniach czerwieni, więc widoki, które wyłaniają się zza każdego zakrętu rzeki, są nie do opisania. A cóż dopiero będzie się tu działo za 2-3 tygodnie? Nic zatem dziwnego, iż z żalem opuszczamy piękne kanadyjskie i trochę polskie Kaszuby.

Tekst i zdjęcia: Jerzy Samusik

Sport XXI wieku. Wyzwania współczesności

Tych wszystkich, którzy zainteresowani są perspektywą rozwoju sportu, niewątpliwie zaintryguje powyższy tytuł publikacji pod redakcją dr hab. Michała Bernardello, staraniem Oficyny Wydawniczej SGH. To efekt działalności Studenckiego Koła Zarządzania w Sporcie SGH, powołanego przed dwudziestu laty przez prof. Andrzeja Szajdera, kierownika studiów z zakresu marketingu i zarządzania w sporcie w SGH, eksperta marketingu w Polskim Komitecie Olimpijskim i Polskim Związku Piłki Siatkowej. Proponujemy tę lekturę przeświadczeni, że może ona poszerzyć wiedzę dotyczącą wybranych, a interesujących aspektów wiążących się ze sportem czasu obecnego i wyzwaniami przyszłości, stojącymi przed tą dziedziną.

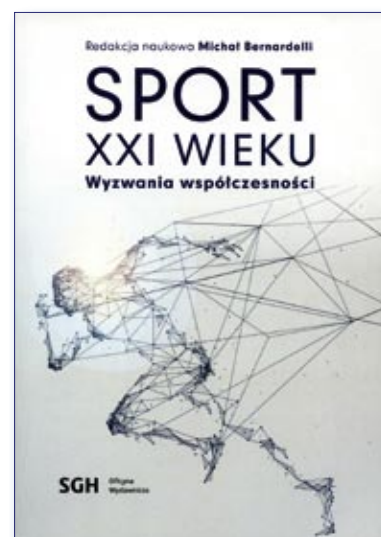
Pprzed decyzją o bliższym zapoznaniu się z nową książką, zwykle sięga się po informacje o jej autorze, bądź autorach. Pozwala to bowiem – choćby po części – odpowiedzieć sobie na pytanie: – Czy warto sięgnąć po tę pozycję? A w tym natomiast konkretnym przypadku pytanie brzmi: – Czy autorzy dają nadzieję na to, że tezy, lub pytania przez nich stawiane, niosą intelektualne wartości?

Spróbujmy więc na wstępie uspokoić potencjalnych czytelników Sportu XXI wieku. Wyzwania współczesności. Tak – naszym zdaniem – warto sięgnąć po tę publikację. Otóż, po pierwsze, jej autorami są młodzi ludzie, co wydaje się zwiastować świeże spojrzenie na temat nakreślony w tytule; po drugie, wszyscy mają za sobą osobiste doświadczenie w rywalizacji sportowej, bądź zarządzaniu i marketingu; po trzecie, to absolwenci renomowanych uczelni. Ich autorskie CV prezentuje się doprawdy imponująco. To przede wszystkim absolwenci Szkoły Głównej Handlowej, choć dodajmy, że kilkoro z nich nadto ukończyło studia uniwersyteckie w Warszawie, Krakowie, Toruniu (jedna z autorek legitymuje się dyplomami czterech /!/ uczelni – w tym studiami podyplomowymi na katowickiej AWF). Uznanie budzi doświadczenie sportowe twórców tej publikacji. Znajdujemy tu wielokrotne medalistki mistrzostw Polski i reprezentantki kraju: w łyżwiarstwie figurowym, wioślarstwie ergometrycznym, podnoszeniu ciężarów; zawodniczkę ekstraklasy piłki nożnej, zawodniczkę w rzucie dyskiem (w warszawskim AZS-AWF), sędziów lekkiej atletyki, łyżwiarstwa figurowego, piłki nożnej, wreszcie trenerkę piłkarską z licencją UEFA. Niebagatelna jest również ich aktywność organizacyjna, publicystyczna

oraz w sferze marketingowo-zarządzającej, o czym bliżej możemy dowiedzieć się z noty autorskiej. Jeśli dodamy, że redaktor naukowy książki, absolwent matematyki i informatyki UW, dr hab. prof. SGH Michał Bernardelli, ma za sobą – obok dobrego przygotowania merytorycznego, także ciekawą karierę sportową (jest medalistą mistrzostw Polski w biegach średnich i długich oraz czynnym maratończykiem), to możemy oczekiwać, że proponowana nam publikacja zawiera treści osadzone w realiach dzisiejszego sportu, a przemyślenia i prognozy dotyczące tej dziedziny dalekie będą od fikcji teoretycznych.

W skrócie należy powiedzieć, że zaprezentowano w niej niektóre aspekty współczesnego postrzegania sportu, spowodowane m.in.

zmianami demograficznymi i socjologicznymi wysokorozwiniętych społeczeństw. Autorzy zwracają, na przykład, uwagę na rosnące zjawisko rezygnacji z uczestnictwa „na żywo” w imprezach sportowych, znaczny spadek liczby dyscyplin sportowych darzonych do tej



pory zainteresowaniem, podniesienie roli mediów społecznościowych i technik multimedialnych w przekazie i realizacji zachowań sportowych, preferencje związane z formą i czasem trwania przekazu z wydarzeń sportowych. Znajdujemy tu także omówienie problemów wiążących się z dylematami w obrębie funkcjonowania systemu antydopingowego; sponsoringu sportowego, jako formy promocji przedsiębiorstw; budowy wizerunku państw poprzez zaangażowanie w światowy sport; rosnącej lawinowo wartości e-sportu; wyzwań stojących wobec widowiska sportowego (na przykładzie tenisa) w obliczu zjawiska w postaci starzejącego się grona kibiców. Trudno nie zauważyć, że dzisiejszy świat charakteryzuje się dynamicznymi zmianami, dotyczącymi wielu jego sfer. Nie budzi więc zdziwienia, że w ten proces uwikłany jest i sport. Tu zmiany zachodzą

zarówno w obszarze celów stawianych przed tą formą aktywności – a w szczególności celów społecznych, ekonomicznych i politycznych – jak i środków realizacji oraz form organizacyjnych. Autorzy publikacji interesująco zarysowują owe tendencje. Bez wątpienia, wartość dyskusji szerszej, niż wynikałoby to z kart prezentowanej książki.

Forma i zróżnicowana tematyka tej publikacji, aczkolwiek nie pretenduje do roli pozycji naukowej, niesie bardzo ciekawy materiał, skłaniający czytelnika do przemyśleń na temat dzisiejszego i przyszłego oblicza sportu. Przystępny zaś sposób podania treści z pewnością ułatwi jej znalezienie szerokiego grona czytelników, nie tylko wśród tych, którzy zamierzają poświęcić się zawodowo tej dziedzinie życia społecznego.

Ryszard Wysocki

Szanowne Koleżanki i Koledzy!

W listopadzie 2017 roku Stowarzyszenie Absolwentów AWF powołało klub Relax Qultura. Środki finansowe na ten cel, w tym kapitalny remont pomieszczeń dawnego Relaxu, uzyskaliśmy od Was – absolwentów bielańskiej uczelni.

Dzięki waszemu wsparciu klub żyje – organizujemy tu liczne wydarzenia, wystawy, promocje książek, dyskusje historyczne, wieczory poezji, spotkania roczników. Relax Qultura stał się miejscem, w którym z powodzeniem rozwijamy ideę integracji środowiska.

Stworzyliśmy tu niepowtarzalną atmosferę, mamy pomysły na nowe projekty. Podczas ostatniego Zjazdu mogliście zobaczyć na własne oczy, jak klub wygląda i jak działa, a dobra współpraca z władzami uczelni gwarantuje, że perspektywy jego rozwoju rysują się pomyślnie.

W międzyczasie wyposażaliśmy pomieszczenia w dodatkowy sprzęt audiowizualny, urządzenia monitoringu, klimatyzację. Jednak dzisiaj, po 6 latach działalności, pomieszczenia wymagają remontu: pomalowania ścian, modernizacji łazienek, wymiany podłogi, ułożenia paneli tarasowych.

Ogłaszamy więc kolejną zbiórkę środków finansowych, które pozwolą na podjęcie tego zadania. Mamy nadzieję, że podobnie, jak to miało miejsce przed laty, odpowiecie pozytywnie na ten apel.

Licząc na niezawodne wsparcie środowiska absolwentów i pracowników uczelni, prosimy o wpłaty na nasze konto:

92 1090 1014 0000 0001 2951 9661 z dopiskiem: **Nasz Relax Qultura.**

Z koleżeńskim pozdrowieniem

Zarząd Stowarzyszenia Absolwentów AWF

Warszawa, wrzesień 2023

Nasz Relax Qultura

Serdecznie dziękujemy osobom, które jak dotąd odpowiedziały na nasz Apel (w sprawie remontu):

Markowi Głowackiemu	Jerzemu Taladze	Włodzimierzowi Graczykowi	Henrykowi Stasiakowi
Krzysztofowi Osmanowi	Joannie Kalecińskiej	Jerzemu Kosiewiczowi	Edwardowi Skłodowi
Wiesławowi Huszczy	Zbigniewowi Sikorze	Marianowi Zabiegałowskiemu	Marianowi Gawineckiemu
Eulalii Preuss	Jerzemu Książkowi	Zdzisławowi Reguckiemu	Adamowi Machowi
Andrzejowi Głazowi	Krzysztofowi Newelskiemu	Grażynie i Tomaszowi Brodowski	Annie Winek-Milewskiej
Jolancie Rybakowski	Januszowi i Beacie Matusiak	Adamowi Martynowi	Stefanowi Kiczko
Annie Włodarczyk	Aleksandrze Berlińskiej	Tadeuszowi Grzegorzewskiemu	Grzegorzowi Sadowskiemu
Wierze Jungraw	Andrzejowi Kosmolowi	Joannie Neuhorn	Monice Gądek-Kozłowskiej
Tadeuszowi Rozejowi	Dorocie Bartkiewicz	Jerzemu Wężowskiemu	

NOTKI

1975

Moje miejsce na ziemi – Marymoncka 34

AWF – od 1970 roku przez 12 lat – moja mała ojczyzna. Studia, to wspaniały czas na kierunku trenerskim (szermierka). Na trzecim roku, po egzaminie ze specjalizacji trenerskiej, rozpocząłem pracę w klubie AZS AWF Warszawa, jako trener grupy floretu kobiet. Mieszkanie w akademiku, potem przez półtora roku w wieży na piątym piętrze, następnie w pokoju doktoranckiej części akademika i wreszcie upragniona stabilizacja – wspaniała żona i syn – w małym mieszkanku „budynku rotacyjnego” na terenie Akademii. Do tego: „mój” pawilon szermierczy, kuźnia olimpijska polskiej szermierki.

Po obronie pracy magisterskiej, objąłem funkcję trenera koordynatora floretu kobiet. W efekcie współpracy z ówczesnym trenerem klubu i kadry, Zygmuntem Składanowskim, mieliśmy znakomite efekty. Sekcja dominowała w kraju. Sypały się liczne sukcesy: złote medale mistrzostw Polski junierek i senierek oraz znaczące światowe osiągnięcia (m.in. srebrny medal mistrzostw świata i zwycięstwo drużyny kobiet w Pucharze Europy). Od roku 1978 do momentu wyjazdu z kraju współpracowałem z Polskim Związkiem Szermierczym, najpierw w charakterze trenera kadry juniorów, a potem, jako trener szkolenia olimpijskiego, uczestniczyłem w przygotowaniach reprezentacji Polski do najważniejszych wydarzeń sportowych MŚ i IO. Wiele się zmieniło w 1981 roku. W nocy z 12 na 13 grudnia obudziliśmy się w innej rzeczywistości. Teren naszej uczelni stał się bazą dla jednostki wojsk zmechanizowanych.. Tereny sportowe zostały rozjechane gąsienicami czołgów i wozów opancerzonych. Hale i pawilony stały się bazą noclegową dla żołnierzy. Zajęcia dydaktyczne

uczelni, a także pracę klubu AZS-AWF – zawieszono. Zostaliśmy odarci z nadziei na normalne życie w wolnym kraju. Klamka zapadła... Wyjeżdżamy z Polski! Prawie dokładnie rok później... stało się. Najpierw ja, potem moja żona z synem, znaleźliśmy się w Republice Federalnej Niemiec. Pierwsza stacja w Niemczech: Berlin Zachodni, praca na stanowisku Głównego Trenera Państwa Związkowego, Berlin (1984-1999). Piękny czas rodzinny, sukcesy sportowe (zwycięstwa w Pucharze Świata, 5 x mistrzostwo Niemiec, 12 miejsc medalowych mistrzostw RFN, uzyskanie tytułu Fechtmistrza Niemieckiego Związku Szermierczego, pozycja trenera drużyny narodowej RFN na mistrzostwach świata i Europy juniorów i kadetów w szpadzie oraz florecie). Druga stacja: Państwo Związkowe, Dolna Saksonia (Niedersachsen) Osnabrück (1999 -2019).



Andrzej Ewertowski ze swoimi zawodniczkami Kamilą Pytką (z lewej) oraz Magdą Pawłowską brązowymi medalistkami MŚ w Kairze w szpadzie kobiet

Również tam sprawowałem pozycję Głównego Trenera Landu, szefa Centrum Wyczynu Sportowego (szpada, floret) na region Niemiec Północnych. Wraz z moimi wychowankami ponownie wywalczyłem 18 medali Mistrzostw Niemiec we florecie i szpadzie (cztery tytuły mistrzowskie). Także na arenie międzynarodowej odnieśliśmy sukcesy: medalowe pozycje w Pucharach Świata, eksponowane miejsca

niemieckich drużyn na mistrzostwach świata i Europy.

Po 37 latach życia za granicą, wróciliśmy wraz z żoną do Warszawy: – Wreszcie w „DOMU”! Na przyjemnej, leniwej /?/ emeryturze. Ale się nie udało.

Po powrocie do Warszawy, pierwsze kroki poprowadziły mnie na znany adres Marymoncka 34... moje miejsce na ziemi. Wpadłem na chwilę do pawilonu sportów walki – i tak zostało do dnia dzisiejszego.

Już w 2019 zacząłem współpracę trenerską w sekcji szpada kobiet (jako wolontariusz) z moim przyjacielem, kiedyś sąsiadem z budynku rotacyjnego, Mariuszem Kosmanem. Od października 2021 roku, ze względu na niespodziewaną chorobę Mariusza, zostałem poproszony o prowadzenie tej sekcji, a ponieważ od czasu pierwszego już kontaktu zdążyłem poznać i polubić grupę tych zawodniczek, to odpowiedź mogła być tylko jedna: – tak. Niestety w listopadzie 2021 roku Mariusz przegrał walkę z chorobą i zmarł. Po ponownej prośbie władz klubu o prowadzenie sekcji szpada i konsultacji z zespołem szpadzistek, zgodziłem się. Solidna i mądra praca przynosi znakomite efekty. Dwie zawodniczki z tej grupy zakwalifikowały się do drużyny narodowej i zadebiutowały w mistrzostwach Europy i Świata. Ich występ (stanowią połowę składu reprezentacji) zakończył się wielkim sukcesem, bowiem dziewczyny wywalczyły sensacyjnie brązowy medal! Obecnie walczymy o ponowną kwalifikację do ME i MŚ. W następnym roku, roku olimpijskim, celem jest uzyskanie kwalifikacji olimpijskiej, a następnie medal olimpijski. A co z moją leniwą emeryturą? Może po Igrzyskach Olimpijskich?

Andrzej Ewertowski

PS. W lipcu 2023 Magdalena Pawłowska zdobyła wraz z drużyną pierwszy historyczny złoty medal w szpadzie kobiet na mistrzostwach świata w Mediolanie.



Końcówka roku w RQ obfitowała w wiele wydarzeń. Zaczniemy od Klubu Filmowego. 5 października pokazaliśmy w nim film Drive My Car, uhonorowany wieloma nagrodami (także Oscarami) w reżyserii Ryūsuke Hamaguchiego. Zabiera on nas w filmową przejażdżkę czerwonym Saabem 900 Turbo, podczas której nie ogranicza się do doskonałego przekładu na język kina tajemniczej aury książek Haruki Murakamiego. Opowiada z niebywałą lekkością o samotności i traumie, jest pełen czułości dla swoich kruchych bohaterów, pozwalając im doświadczyć bliskości, którą i my czujemy się obdarowani. Reżyser wyrasta nie tylko na godnego następcę japońskich mistrzów pokroju Ozu, ale i jednego z najważniejszych artystów światowego kina.

Od 2 października prezentujemy w klubie ciekawą wystawę fotografii sportowej jednego z najlepszych fotografików minionych lat, Tomasza Prażmowskiego, którą zorganizowaliśmy we współpracy z Muzeum Sportu i Turystyki. Twórczość Prażmowskiego to zapisana na kliszy długa kronika sportu polskiego.

6 października odbyła się promocja książki profesora Zbigniewa Dziubińskiego „Socjologia sportu i olimpizmu”. Wśród uczestników spotkania w klubie, dominowali socjologowie i przedstawiciele nauk społecznych, nie zabrakło także nauczycieli akademickich innych specjalności oraz trenerów. Autor ukazywał sport i olimpizm w świetle socjologii kultury, rodziny, zdrowia, turystyki i rekreacji oraz własne ujęcie socjologii religii. To spotkanie przebiegało w formie interesującego dialogu autora z audytorium.



Kolejny seans w klubie filmowym (9 listopada) – to prezentacja adaptacji arcydzieła Honoré de Balzaca pt. „Stracone złudzenia”, filmu, którego premiera miała miejsce na festiwalu w Wenecji, a który na ostatnim rozdaniu Cezarów zdobył aż 7 statuetek. Obraz, za sprawą błyskotliwej reżyserii, trafia w sedno współczesnych debat o awansie społecznym, przywilejach, elitach, mediach i pracy w kulturze.



16 października, z okazji Roku Wisławy Szymborskiej oraz 100 rocznicy urodzin laureatki Nagrody Nobla, zorganizowaliśmy wieczór Jej poezji. Prezentowaliśmy m.in. utwory zebrane w tomie „Wiersze wszystkie” – utwory rozproszone i niepublikowane, dając szerszy obraz dokonania poetki. W jednym z wywiadów, po wydaniu wcześniejszego tomu „Chwile”, tak poetka mówiła: „Tak się złożyło, że jestem i patrzę. Nade mną biały motyl trzepoce w powietrzu skrzydełkami, co tylko do niego należą i przelatuje mi przez ręce cień, nie inny, niż czyjkolwiek, tylko jego własny. Na taki widok zawsze opuszcza mnie pewność, że to co ważne, ważniejsze jest od nieważnego”. Spotkanie prowadził Krzysztof Zuchora, który z właściwą sobie erudycją przybliżył słuchaczom wiele ciekawych momentów z twórczości poetki.

W trzeciej dekadzie października zorganizowaliśmy drugie seminarium z cyklu Quo Vadis Uczelnio, pod prowokacyjnym tytułem Sport w AWF – wartość dodana, czy fanaberia? Przypada nam, że tym razem nie bardzo jesteśmy usatysfakcjonowani tym spotkaniem. Wśród nielicznego grona uczestników był, co prawda – bardzo aktywny w toku dyskusji – rektor uczelni prof. Bartosz Molik, a także dziekan wydziału WF dr hab. Jakub Adamczyk, jednakże odczuwaliśmy zupełny brak udziału innych nauczycieli akademickich, jak i przedstawicieli klubu AZS-AWF, w tym trenerów, których – wydawałoby się – temat winien zainteresować. Być może, musimy uderzyć się we własne piersi – i poszukać bardziej satysfakcjonującej naszych potencjalnych odbiorców formuły spotkań.

20 listopada pokazaliśmy filmowy zapis koncertu światowej sławy brytyjskiej wokalistki Sade, która 12 lat temu wystąpiła także w Polsce. Było to wówczas jedno z najciekawszych i najważniejszych wydarzeń artystycznych w kraju, bowiem Sade, to piosenkarka wielkiej klasy, olbrzymiej kultury muzycznej, ponadto zjawiskowa osobowość o nieprzeciętnej muzykalności i umiejętności budowania niezwykle klimatu emocjonalnego w trakcie koncertu.

